



(fot. Canva | Zdjęcie ilustracyjne)

Covid nadal krąży, ale nikt go już nie bada. Statystyki resortu zdrowia nie odzwierciedlają rzeczywistości

POMORZE // Statystyki Ministerstwa Zdrowia dotyczące nowych zachorowań na COVID-19 mają niewiele wspólnego z rzeczywistością. – Rejestry covidowe przestały działać – mówi dr Andrzej Zapaśnik, prezes przychodni BaltiMed w Gdańsku. – Zgodnie z wytycznymi, testy wykonywane są u nielicznej grupy osób. Pocięcza fakt, że covid jest dziś przechodzony jak lekka grypa.

Dorota Abramowicz // 3.06.2022 / 12:17

Katar, kaszel, brak węchu.

– Gdyby nie cięza, testu w jednym ze sklepów nawet bym nie kupiła – mówi Anna z Gdyni. – Wyszedł dodatni, okazało się, że mąż też jest zakażony. Umówiłam się na telefoniczną konsultację z lekarzem. Zalecił brać zapisaną wcześniej leki. Żadnej oficjalnej kwarantanny, izolacji.

W najbliższym otoczeniu Anny zachorowały kolejne dwie osoby. Przeszły zakażenie bez kontaktu z lekarzem.

Statystyki resortu zdrowia dotyczące koronawirusa nie odzwierciedlają rzeczywistości

Według publikowanych raz w tygodniu ostatnich danych Ministerstwa Zdrowia (z 31 maja 2022 roku):

- w Polsce zanotowano 346 zakażeń koronawirusem, w tym 23 na Pomorzu,
- dwie osoby zmarły,
- wykonano 9185 testów.

PRZECZYTAJ TEŻ: [Dlaczego koronawirus spowodował tak poważne problemy w naszych głowach?](#)

Jak to się ma do rzeczywistości?

Dr Anna Obuchowska, z-ca dyrektora Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku wyjaśnia, że inspekcja sanitarna dysponuje tylko oficjalnymi statystykami i opiera się tylko na tym, co zgłaszają lekarze.

Dr Andrzej Zapaśnik, prezes przychodni BaltiMed w Gdańsku, ekspert Federacji Porozumienie Zielonogórskie mówi, że obraz kliniczny zakażenia COVID-19, wywoływany mutacją Omikron, zasadniczo się zmienił, w porównaniu z wcześniejszymi odmianami wirusa.

– Mamy dużo niezdiagnozowanych przypadków, ale są to przypadki w ogromnej większości lekkie. Część pacjentów robi sobie testy genowe, część nie. Dla obrazu całości brakuje systemu, który wcześniej był – mówi.

Większość lekarzy potwierdza, że oficjalne statystyki nie oddają faktycznej liczby zakażeń.

dr Marek Prusakowski // lekarz zakaźnik

NIKT TEGO NIE BADA. Z DRUGIEJ STRONY, COVID PRZECHODZONY JEST JAK LEKKA GRYPA.

Dane od lekarzy nie wpływają do sanepidu, bo rejestry covidowe przestały działać

– Wszystko zaczęło się od ogłoszenia przez Ministerstwo Zdrowia stanu epidemicznego zamiast epidemii – wyjaśnia **dr Zapaśnik**. – Teoretycznie rejestr jest, ale nikt nie jest zainteresowany, by indywidualne przypadki tam rejestrować. My jako lekarze POZ też nie korzystamy z rejestru pacjentów.

Kiedy jeszcze obowiązywało testowanie, pacjenci, wpisywani przez laboratoria do rejestru, „wpadali” tam automatycznie. Lekarze z przychodni, robiąc testy antygenowe, mogli także wpisywać tam pacjentów, ale to już wcześniej kulało.

Kto może wykonać testy na koronawirusa?

Obecnie testów w przychodniach nadal nie ma.

– A jeśli już są, to, zgodnie z wytycznymi Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, zalecenia do ich wykonywania są ograniczone do grup wysokiego ryzyka ciężkiego przebiegu zakażenia mutacją Omikron – tłumaczy medycy.

PRZECZYTAJ TEŻ: Od 16 maja zostaje zniesiony stan epidemii w Polsce! Czy to pożegnanie z koronawirusem?

Kogo obejmują zalecenia do wykonywania testów? To bardzo nieliczna grupa, obejmująca:

- osoby niezaszczepione lub szczepione ponad pół roku temu w wieku ponad 60 lat. Przy czym testuje się każdą taką osobę w wieku powyżej 80 lat,
- wśród siedemdziesięciolatków i starszych musi dochodzić jeden czynnik ryzyka ciężkiego przebiegu COVID-19 (np.: otyłość, cukrzyca, POChP, niewydolność serca, choroba nowotworowa),
- a u niezaszczepionych pacjentów w wieku 60 plus muszą występować już dwa takie czynniki ryzyka.

Jak widać, wytyczne w ogóle nie obejmują osób młodszych, które obecnie borykają się z „przeziębieniowym” covidem.

Koronawirus. Pojawi się kolejna mutacja?

Czy krążący po kraju nierejestrowany koronawirus przyniesie nam wzrost odporności populacyjnej, czy raczej przyczyni się do pojawienia kolejnej groźnej mutacji?

– Osoby, które teraz przechorują covid, będą odporniejsze jesienią – uważa **dr Marek Prusakowski**.

PRZECZYTAJ TEŻ: Pandemia depresji i samobójstw. Czy to atak wirusa na ludzki mózg?

– Po dwóch latach przebiegu epidemii COVID-19 występuje zwiększona odporność populacyjna – czy to wskutek zaszczepienia, czy wskutek wcześniejszego przechorowania – dodaje **dr Andrzej Zapaśnik**. – Przebieg tej choroby w obecnym czasie jest zupełnie inny. Zaczęliśmy traktować COVID-19 tak, jak inne infekcje wirusowe. Wydaje się, że zakażenia wirusem grypy mają aktualnie cięższy przebieg. A jak będzie jesienią? Wirusolodzy mówią, że może grozić nam kolejna mutacja. Mam nadzieję, że nie będzie tak groźna, jak część poprzednich, i taka epidemia, jaka dotknęła nas w minionych latach, jest już za nami.